

PROBLEM POCHODZENIA DUSZ LUDZKICH
Refleksje na temat artykułu Stanisława Ziemiańskiego SJ
pt. *Jedna czy wiele dusz?*

Opublikowano w: **FORUM PHILOSOPHICUM**.
Facultas Philosophica Ignatianum. Kraków, T. 9: 2004, pp. 93-106.

Dwa podstawowe poglądy na genezę duszy ludzkiej

W artykule *Jedna czy wiele dusz?* Stanisław Ziemiański omawia dwa stanowiska dotyczące problemu *genezy duszy ludzkiej* – kreacjonizm i traducjanizm.

Według nauki Kościoła Katolickiego „*każda dusza duchowa¹ jest bezpośrednio stwarzana przez Boga* (por. Pius XII, enc. *Humani generis*: DS 3896; Paweł VI, Wyznanie wiary Ludu Bożego, 8.) *nie jest ona 'produktem' rodziców – i jest nieśmiertelna* (Por. Sobór Laterański V (1513): DS 1440.), *nie ginie więc po jej oddzieleniu się od ciała w chwili śmierci i połączy się na nowo z ciałem w chwili ostatecznego zmartwychwstania*” (KKK 366). Jest to stanowisko *kreacjonizmu osobowych, indywidualnych dusz ludzkich*.

Natomiast *traducjanizm* stoi na stanowisku, że dusza ludzka jest *przekazywana* dziecku przez rodziców. Pan Bóg stworzył duszę ludzką tylko jeden raz – w momencie powołania do istnienia naszych Prarodziców (wg tradycji biblijnej Adama i Ewy). I ta „jedna jedyna” dusza przekazywana jest w procesie biologicznego rozmnażania się osób ludzkich (por. Dubray 1912)².

¹ W odróżnieniu od dusz roślin („wegetatywnych”) i dusz zwierząt („animalnych”)

² Traducjanizm należy jednocześnie odróżnić od generacjonizmu. „*When a distinction is made between the terms Traducianism and Generationism, the former denotes the materialistic doctrine of the transmission of the soul by the organic process of generation, while the latter applies to the doctrine according to which the soul of the offspring originates from the parental soul in some mysterious way analogous to that in which the organism originates from the parent's organism*” (Dubray 1912).

Omawiając oba stanowiska, Ziemiański nie pomija filozoficzno-teologicznych aspektów toczącej się od wieków dyskusji³, jednak decydujące – czy wręcz rozstrzygające – wydają się być dla Niego rezultaty badań z dziedziny biologii rozwoju (embriologii) człowieka oraz innych istot żywych. Odwołując się do tej niezmiernie ważnej, ale – co należy podkreślić – *fragmentarycznej* empirii, Ziemiański zdaje się przychylnie odnosić do traducjanizmu, choć nie stawia kropki nad „i”.

Świadczą o tym poniższe cytaty:

„/.../ całość, w której części są selektywnie dopasowane, nie może być zwykłym aglomeratem, ale stanowi jedność, która da się wyjaśnić obecnością formy zwanej duszą lub /.../ genomem. Ten to genom obecny w całości i w każdej części daje się dzielić i łączyć i do tego nie potrzeba specjalnego aktu stworzenia. Wystarczy, że Bóg raz stworzył określone idealne struktury, które wyznaczają dynamikę budowania i odbudowywania organizmu, a dzięki autokatalizie namnażają się. Na potwierdzenie niesprzeczności tej hipotezy możemy się odwołać do nowych dokumentów Kościoła, w których nie spotyka się już potępienia traducjanizmu. I tak encyklika Humani generis Piusa XII z 1950 r. nie rozstrzygnęła kwestii sposobu, w jaki powstaje dusza ludzka.”

Ziemiański – odwołując się (we wcześniejszych akapitach) do empirii embriologicznej i filozofii arystotelesowskiej – sugeruje, że skoro forma substancjalna zwierząt czy roślin jest *przekazywana* z pokolenia na pokolenie osobników, to nic nie stoi na przeszkodzie, by taki sam „scenariusz” obowiązywał w przypadku osób ludzkich. Ale taki „scenariusz” (w przypadku ludzi) jest nie tyle *wnioskiem*, wpływającym z tego rodzaju rozważań biologiczno-filozoficznych, ile jest właśnie *hipotezą*, którą należy starannie zbadać w kontekście całościowej dynamiki człowieka. Również brak „potępienia traducjanizmu” w nowszych dokumentach Kościoła, nie stanowi „potwierdzenia” – jak to sugeruje Ziemiański – „niesprzeczności tej hipotezy”.

W Podsumowaniu Ziemiański pisze:

„hipoteza traducjanizmu, tj. jakby poszerzania się duszy na coraz to nowe jednostki, podkreślałaby jedność ludzkiej rodziny, braterstwo wszystkich ludzi, które zależałoby nie tylko od czysto biologicznych warunków, ale sięgałoby głębiej w samą formę człowieka, czyli duszę, która wraz z materią decyduje o naturze człowieka. Hipoteza o każdorazowym stwarzaniu duszy, związana z niepoprawną embriologią św. Tomasza, jest zbyt skomplikowana i nie wnosi zbyt wiele do problemu niematerialności i nieśmiertelności duszy ludzkiej. Może bowiem być ona uznawana za niematerialną i nieśmiertelną także przy założeniu, że dusza ludzka została raz stworzona specjalnym aktem, a następnie przekazuje się z pokolenia na pokolenie, mnożąc się per accidens dzięki materii.”

Ten cytat porusza kilka zagadnień wymagających rozważenia. Prawdą jest, że św. Tomasz miał błędne pojęcie na temat poczęcia i embriogenezy człowieka. Jednak to wcale nie oznacza, że miał błędne pojęcie na temat *osoby ludzkiej*, tym bar-

³ Należy w tym miejscu zauważyć, że wypowiedź Ziemiańskiego, iż: „Św. Augustyn przyjmował tzw. traducjanizm, tzn. pogląd, według którego dusza przenosi się z rodziców na dzieci” nie jest precyzyjna. Stanowisko św. Augustyna w sprawie pochodzenia duszy ludzkiej nie było jednoznaczne. Przyjął on ostatecznie 4 hipotezy (traducjanizm, kreacjonizm, *rationes seminales*, preegzystencję), opowiadając się raz za jedną, raz za inną. Wypada też nadmienić, że traducjonizm św. Augustyna był tzw. traducjanizmem duchowym czyli spirytualistycznym (generacjonizmem), a nie cielesnym (biologicznym) czyli traducjanizmem *sensu stricto* (por. m.in. Krąpiec 2001, Łydka, Ślaga 2002).

Można na marginesie dodać, że przekazywanie życia (tej samej natury) u roślin i zwierząt wydaje się – pod pewnym względem – bardziej modelem „rodzenia” w łonie Trójcy Świętej, niż prokreacja u ludzi.

dziej, że „status ontyczny” człowieka rozważał w znacznie szerszym kontekście, niż jego embriologia. Stwierdzenie Ziemiańskiego: „Poszerzanie się duszy (w domyśle ludzkiej – JK) na coraz to nowe jednostki” – mimo nęcącej perspektywy łatwego uzasadnienia „jedności” i „braterstwa wszystkich ludzi” – fundamentalnie zmienia status człowieka z *osoby*, na *osobnika*. „Braterstwa ludzi” należałoby poszukiwać na poziomie znacznie wyższym, niż czysto biologiczny. Wydaje się, że w którymś momencie tego rodzaju rozważań, odwołanie do Stwórcy staje się nieuniknione.

W końcu, czytając ostatnie zdanie przytoczonego tekstu, odnosi się wrażenie, że skoro ludzie rozmnażają się *per accidens* to *osoby ludzkie* różnią się *per accidens* i są *de facto* tylko „osobnikami”.

Fragmentaryczność przywoływanej empirii – która w dyskusji nad genezą duszy ludzkiej *nie może* się ograniczać do embriologii, ale musi uwzględniać dynamikę życiową człowieka w jej niepodzielnej całościowości – powoduje, że dochodzi między innymi do:

- (1) zatarcia istotnej (substancjalnej) różnicy między człowiekiem (z właściwą mu *dynamiką biologiczno-intelektualną*) i np. zwierzętami (z właściwą im *dynamiką biologiczną*),
- (2) zaprzepaszczenia szansy dostrzeżenia istotnych (substancjalnych) różnic między *osobami* ludzkimi.

Współczesna biologia jest ważnym źródłem wiedzy o życiu, ale należy zdawać sobie sprawę z jej metodycznych i metodologicznych ograniczeń w odpowiedzi na szereg pytań, dotyczących ontologicznego statusu *Homo sapiens*.

Empiryczny (biologiczny) fundament traducjanizmu

Fakty dotyczące dynamiki rozwoju struktur ciała, regeneracji, totipotencjalności, przytoczone przez Ziemiańskiego, świadczą o niematerialności dynamiki biologicznej *w ogóle*. Innymi słowy każda selektywna, zintegrowana dynamika rozwojowa – wbrew mniemaniom materialistów i redukcjonistów – jest wyrazem istnienia i działania *niematerialnej, żywej formy substancjalnej*.

W filozofii arystotelesowsko-tomistycznej (AT) żywa forma substancjalna była nazywana *duszą: wegetatywną* w przypadku roślin, *zmysłową* w przypadku zwierząt oraz *rozumną (intelektualną)* u ludzi. W świetle empirii współczesnej biologii, ten tradycyjny podział wymaga – jak sądzę – pewnej korekty (Kosztejn 2003). Okazuje się bowiem, że nie tylko zwierzęta i ludzie posiadają zdolność i narządy orientacji, ale posiadają je również rośliny, grzyby, mikroorganizmy (Protista). Zatem immanentna dynamika orientacji w otoczeniu (jak również w strukturach własnego ciała) jest cechą wszystkich znanych istot żywych – od bakterii począwszy, na człowieku kończąc.

Działanie formy substancjalnej istot żywych ma charakterystyczne cechy *actio immanens*: niepodzielność dynamiki rozwojowej, orientacja w otoczeniu oraz manipulacja tym otoczeniem. Jednak, o ile dynamika biologiczna we wszystkich swych działaniach uwarunkowana jest istnieniem materialnych struktur ciała, o tyle dynamika biologiczno-intelektualna człowieka nie zawsze wymaga tego rodzaju materialnego fundamentu. W filozofii AT wiązano to z pojęciem „*forma subsistens*”, co oznaczało, że po zniszczeniu struktur ciała i ustaniu procesów fizjologicznych (czyli po śmierci biologicznej), konkretny człowiek nadal wykazuje pewną dynamikę – aczkolwiek w bardzo ograniczonej sferze – co potocznie nazywa się „indywidualną, osobową nieśmiertelnością”.

Ziemiański zdaje się zgadzać z tym arystotelesowsko-tomistycznym poglądem. Jednak referuje go mało precyzyjnie. Piszę bowiem:

„Forma substancjalna w zwierzętach i roślinach nie jest zdolna do samodzielnego istnienia bez materii, natomiast w człowieku dzięki pewnemu zakresowi czynności związanych z poznaniem refleksyjnym i abstrakcyjnym na mocy działania umysłu czynnego forma może istnieć niezależnie (χωριστόν) od materii. Naukę Arystotelesa przejął i kontynuował św. Tomasz z Akwinu.”
[pogrubienie JK]

W filozofii AT to substancja decyduje o dynamizmach bytu, choć – oczywiście – dynamizmy bytu pozwalają rozpoznać naturę substancji. Trudno zgodzić się z sugestią, że forma substancjalna zawdzięcza swoje istnienie umysłowi czynnemu zdolnemu do poznania refleksyjnego i abstrakcyjnego. Wprost przeciwnie, to forma substancjalna jest źródłem tego rodzaju dynamiki.

Osobnik jako cykl życiowy

Na gruncie nauk biologicznych nie ma rozróżnienia między *osobnikiem* i *osobą*. Termin „osobnik” używany jest zarówno w odniesieniu do człowieka, jak i każdej innej istoty żywej (konia, żaby, śledzia, sosny, pałeczki okrężnicy, itd.). „Osobnik” jest w biologii terminem „technicznym”, oznaczającym „żywy organizm, odrębny od innych pod względem budowy i funkcji” (Jura 1999).

„Strukturalno-funkcjonalne” rozumienie terminu „osobnik” wyraźnie kontrastuje z biologiczną rzeczywistością każdej *konkretnej istoty żywej*, która – o czym w nauce wiadomo co najmniej od Hipokratesa (Needham 1931/57) – rozwija się, i w związku z tym ani przez sekundę nie ma stałej, niezmiennej postaci⁴. Osobnik nie powinien być więc kojarzony z jakąkolwiek aktualną (widzianą „tu i teraz”) postacią, ale powinien być kojarzony z *cyklem życiowym*, u podstaw którego leży *dynamika rozwojowa*, w niearbitralny sposób wyznaczająca „granice” konkretnej istoty żywej (por. m.in. Lenartowicz 1980, Lenartowicz, Kosztyen 2002a). Nie można przy tym zapominać, że każdy osobniczy cykl życiowy jest w oczywisty sposób podporządkowany rodzicielskim cyklom życiowym i powiązany z potomnymi cyklami życiowymi. Te „dwustronne” relacje tworzą niearbitralne więzi – zwane pokrewieństwem – między osobnikami danego gatunku istot żywych.

Rozmnażanie się istot żywych

W biologii termin *rozmnażanie* odnosi się zasadniczo do poszczególnych osobników (a nie do gatunków, czy komórek w tkankach). Bez względu na to, czy rozmnażanie połączone jest z procesem płciowym, czy nie, jest to dynamika *osobników*, prowadząca do powstania potomnego, *odrębnego* (od rodzicielskiego) cyklu życiowego⁵. Najkrócej mówiąc, rozmnażanie to:

⁴ „Klasyczne zastosowanie izotopów w biochemii ... wykazało, że wszystkie składniki organizmu uczestniczą w ciągłych przemianach. Białka, lipidy i kwasy nukleinowe są stale odnawiane, stare ulegają rozkładowi, a na ich miejsce powstają ciągle nowe. Okazało się nawet, że w takich stabilnych tkankach jak chrząstka i kostna, które uważano za pozbawione wszelkiej aktywności metabolicznej, czas życia tworzących się cząsteczek jest bardzo krótki. W całym naszym organizmie, cząsteczka zdolna przetrwać bez wymiany więcej niż kilka dni jest raczej wyjątkiem niż regułą /.../. Odkrycie tych ciągłych przemian cząsteczek zrewolucjonizowało myślenie biochemików. Zdali sobie sprawę, że jedną z głównych (jeśli nie podstawową) funkcją organizmu jest stałe odtwarzanie swojej struktury” (Rose, Bullock 1993/91-92).

⁵ „Rozmnażanie – wytwarzanie nowych organizmów przez organizmy rodzicielskie. Jedna z podstawowych cech organizmów żywych, zapewniająca ciągłość istnienia gatunku” (Jura

- 1) przekazywanie *czynnego potencjału rozwojowego* (w aspekcie biosyntetycznym, cytologicznym, anatomicznym, behawioralnym, itd.)⁶,
- 2) wraz z odpowiednio ukształtowanym (przez organizmy rodzicielskie) „posagiem” czyli materiałami pokarmowymi, enzymami, DNA, RNA, rybosomami, itp. (por. Lenartowicz *et al.* 1999),
- 3) w odpowiednich warunkach środowiska zewnętrznego, tworzonych przez organizmy rodzicielskie (we wnętrzu własnego ciała, gniazdach, norach, itp.) lub przez nie dobieranych (wnętrze kwiatu, zagłębienie w ziemi, określona warstwa toni wodnej, itp.).

Kształtowanie (haploidalnych) gamet (np. komórek jajowych i plemników) jest tworzeniem przez osobniki rodzicielskie „posagu” dla osobnika potomnego. U wielu gatunków istot żywych (zwierząt, roślin, grzybów, itd.) do prawidłowego rozwoju osobnika potomnego (a tym samym trwania gatunku) konieczne jest połączenie się „posagów”⁷. W wyniku wnikięcia plemnika do komórki jajowej – czyli *procesu płciowego* zwanego *zapłodnieniem* – dochodzi do powstania optymalnego środowiska, w którym może rozpocząć się osobnicza *actio immanens*.

Poczęcie osobnika

O *rozmnożeniu się* osobnika mówimy wtedy, gdy rozpoczyna się *odrębny* od rodzicielskiego, czyli potomny cykl życiowy⁸. Moment w którym ten cykl się zaczyna, jest momentem *poczęcia się* osobnika.

Określenie tego „momentu” budziło i nadal budzi najwięcej kontrowersji między innymi dlatego, że nie wiemy do końca, ani jak dochodzi do „wyodrębnienia się” nowego cyklu życiowego, ani, co jest warunkiem czy też sygnałem do tego „wyodrębnienia się”.

Nie ulega wątpliwości, że próba określenia tego momentu wiąże się z dostrzeżeniem zjawisk, które byłyby wyraźnymi przejawami *immanentnej dynamiki* osobnika potomnego. W przypadku osobników rozmnażających się na drodze procesów płciowych są to niewątpliwie zjawiska związane z połączeniem się gamet⁹, prowadzącym do powstania zygoty.

1999/198). Wprawdzie Jura używa terminu organizm, to termin cykl życiowy – w tym kontekście – wydaje się bardziej uzasadniony.

⁶ Ziemiański kilkakrotnie sugeruje, że czynny potencjał rozwojowy (forma substancjalna żywa, dusza) – w wyniku rozmnażania się osobników – „dzieli się” (np. zadaje pytanie: „Czy w takim razie nie należy przyjąć podziału *per accidens* duszy zarodka?”). Takie sformułowanie jest bardzo nieprecyzyjne i mylące. Czynny potencjał rozwojowy *nie* dzieli się – nie ma on cech materii czy materiału. O tym właśnie świadczą doświadczenia nad totipotencjalnością i klonowaniem. Forma substancjalna żywa jest *niepodzielna* i *cała* w każdej komórce i w całym osobniku. Jest ona w tej „całościowej niepodzielności” *przekazywana* osobnikowi potomnemu.

⁷ Nawet u gatunków rozmnażających się najczęściej aseksualnie (np. przez podział lub pączkowanie), co jakiś czas dochodzi do rozrodu na drodze płciowej, co niewątpliwie wiąże się z usuwaniem uszkodzeń w materiale genetycznym.

⁸ Zdeponowanie komórek jajowych oraz plemników przez samicę i samca śledzia nie jest jeszcze rozmnożeniem się osobników tego gatunku ryby. Dopiero wnikięcie plemników do komórek jajowych (zapłodnienie), inicjujące cykl życiowy ich potomków, jest rozmnożeniem się tych osobników. Dlatego stwierdzenie Ziemiańskiego, że „*momentem przekazywania duszy byłby moment produkcji gamet*” jest z punktu widzenia biologii trudne do zaakceptowania.

⁹ W procesie zapłodnienia, rozpoczynającego się od kontaktu plemnika z komórką jajową, zachodzi rozpoznanie się gamet. Potem następuje szereg skoordynowanych procesów bio-

Zapłodnienie jest procesem. W ramach tego procesu dokonuje się – z reguły – poczęcie nowego osobnika konia, psa, kota (jak również człowieka). Jednak nie-rzadkie są odstępstwa od tej „reguły”, czego przykładem są np. bliźnięta monozygotyczne (jednojąjowe). Dochodzi tu do (aseksualnego) rozmnożenia się osobnika (lub osoby) na bardzo wczesnym etapie jego cyklu rozwojowego¹⁰. Rodzicami „pierwszego”, wcześniejszego bliźniaka są osobniki dojrzałe płciowo, których gamety połączyły się w zygotę. „Drugi”, późniejszy bliźniak ma tylko jednego rodzica – potomka osobników dorosłych. Zatem „pierwszy” z bliźniaków nie byłby – *sensu stricto* – „bratem” lub „siostrą” „drugiego” bliźniaka, ale jego rodzicem. Co sprowokowało „pierwszego” bliźniaka do rozmnożenia się? Jaki moment uznać za moment poczęcia „drugiego” bliźniaka? Odpowiedź na te pytania jest trudna. Ale nie ulega wątpliwości, że drugi bliźniak począł się, choć nie równocześnie z pierwszym.

Od obserwacji działania do potencjału

„Potencjał ujawnia się w działaniu, działanie zaś jest określone przez jego przedmiot biologiczny.” To stwierdzenie jest modyfikacją tomistycznej tezy „*Potentiae specificantur per actus, actus autem per obiecta*” (Siwek 1965/103nn). Treść tej tezy odnosi się do istot żywych. „*Obiecta*” czyli „przedmioty” nie oznaczają tu przedmiotów fizycznych, ale pewne cele do realizacji poprzez działania (np. budowanie gniazda, zapewnienie jajom odpowiedniej temperatury, budowanie organów ciała). Zatem termin „działanie” oznacza tu bardzo złożoną, selektywną i zintegrowaną dynamikę danego osobnika. Konsekwentnie termin „potencjał” odnosi się do źródła owych różnorodnych i wewnętrznie złożonych dynamizmów.

Samego potencjału życiowego osobników danego gatunku naturalnego nie widzimy. Ten potencjał ujawnia się – i przez to staje się obserwowalny – w *działaniach* (*actio*) osobników:

- 1) *stopniowo* – w miarę indywidualnego rozwoju (cyklu życiowego), oraz
- 2) *fragmentarycznie* – zależnie od warunków życia danego, konkretnego osobnika.

Mówiąc innymi słowy, tylko poprzez obserwację osobniczych cykli życiowych możemy poznać:

- 1) *istnienie*, oraz
- 2) *wewnętrzne bogactwo* potencjału życiowego danego gatunku istot żywych.

W ten sposób poznajemy *bogactwo* potencjału koni, psów, gołębi czy róż. Przejawem tego bogactwa jest różnorodność ras ekologicznych (ekotypów) i hodowlanych. Ten potencjał decyduje równocześnie o *naturalnej* odrębności poszczegól-

chemiczno-fizjologicznych (m.in. fuzja błon komórkowych obu gamet, tworzenie tzw. wzgórką przyjęcia, połączenie jąder obu gamet, kształtowanie wrzeciona podziałowego), będących wyraźnym przejawem zintegrowanej, immanentnej dynamiki biologicznej osobnika potomnego. Ta dynamika – jak łatwo zauważyć – „przygotowuje”, a więc poprzedza pierwszy podział diploidalnej zygoty. Zatem – wbrew dość rozpowszechnionym przekonaniom – ani „gotowa” zygota, ani powstanie drugiej komórki, nie wydają się najwcześniejszymi symptomami *actio immanens* osobnika potomnego. Natomiast bardziej dokładne wskazanie, w chwili obecnej, najwcześniejszego *momentu* życia nowego osobnika jest niemożliwe.

¹⁰ Do wyodrębnienia się bliźniaczego cyklu życiowego najczęściej dochodzi: (1) w stadium zygoty, (2) węzła zarodkowego, lub (3) tarczy zarodkowej (por. m.in. Bartel 1995/150-153, 156, Ostrowski 1985/176-177)

nych gatunków istot żywych¹¹. Dlatego – mimo pewnego rodzaju „jedności” świata istot żywych¹² – należy być ostrożnym w ekstrapolowaniu prawidłowości obserwowanych w ramach jednego gatunku na dynamikę innych gatunków.

Ruch lokalny, zmiana i kreacja

Arystoteles, który obserwował m.in. rozwój kurczaka (wg zalecenia Hipokratesa¹³) dostrzegł stopniowy, epigenetyczny, skoordynowany rozwój struktur ciała tego zwierzęcia. Dostrzegł więc, że w jakiś zagadkowy sposób białko i żółtko (widoczne przez pierwsze 3 dni) *zamienia się* w skomplikowane, anatomicznie i funkcjonalnie zróżnicowane organy (por. Arystoteles *Zoologia*, VI, 561a 4 - 561b 28).

Można powiedzieć, że Arystoteles dostrzegł, że do rozwoju osobnika konieczny jest „nie byle jaki” materiał budulcowy (*potencjał bierny*) oraz czynnik kształtujący (*potencjał czynny* – dusza). Oba te „potencjały” występują w jajku kurzym *jednocześnie i nieoddzielnie*. Ale tylko potencjał czynny (forma substancjalna żywa) jest *aktualny*. Materiał podlega (w procesie *metabolic turn-over*) nieustannym zmianom – jego postać¹⁴ jest *aktualizowana (urzeczywistniana)* z sekundy na sekundę i z minuty na minutę¹⁵.

Obserwując embriogenezę możemy *bezpośrednio* – choć *intelektualnie*¹⁶ – dostrzec istnienie *aktualnego* potencjału czynnego (formy substancjalnej żywej), *urzeczywistniającego* w materiale określonej, chwilową postać osobnika.

To, co obserwują embriolodzy to *zmiany*, które postulują istnienie czynnika kształtującego. Biolodzy nie obserwują bezpośrednio *kreacji*, która *nie* jest zmianą, ale jest powołaniem do istnienia „czegoś”, co nie istnieje ani w możliwości biernej (materiale), ani w możliwości czynnej (formie substancjalnej istoty żywej). Postulat „kreacji” formy substancjalnej jest rezultatem bardzo złożonej („wielopiętrowej”) refleksji nad szerokim wachlarzem obserwacji biologicznych, nie ograniczających się jedynie do embriogenezy.

¹¹ Badanie tego potencjału leży u podstaw wyodrębniania gatunków naturalnych, które mogą obejmować szereg gatunków taksonomicznych (por. Wasmann 1910/128-299, Koszteyn 2004).

¹² „Jedność” – w tym wypadku – oznacza powszechność występowania niektórych zjawisk i dynamizmów biologicznych (np. powszechność szyfrów molekularnych na nici DNA, wykorzystywanie ograniczonej liczby rodzajów aminokwasów do budowania białek, dynamika orientacji czy modyfikowania struktur ciała w obliczu zmian środowiska).

¹³ „weź 20 lub więcej jaj, daj je dwom lub trzem kwokom do wysiadania, a potem każdego dnia, aż do momentu wykluwania, bierz jedno z nich, stłucz je i zbadaj zawartość” (cyt. za Needham 1931/57)

¹⁴ Zaktualizowana (urzeczywistniona) postać materiału (struktury molekularnej, cytologicznej lub anatomicznej) bywa bardzo często nazywana „formą”, w sensie *kształtu, postaci*. Jednak gdy mówimy o formie substancjalnej, mamy na myśli *czynnik formujący, potencjał aktywny* decydujący o kształtach i postaciach.

¹⁵ Aktualizacja to prawdziwa zmiana, a nie ruch lokalny, jakim jest np. przemieszczanie figur szachowych z pola na pole (por. Ziemiański 1990, 1995/78-79).

¹⁶ Lenartowicz wskazywał na niejako „podwójną empiryczność” zjawisk biologicznych, związaną ze zmysłowo-intelektualną oraz intelektualną dynamiką procesów poznawczych u człowieka (por. Lenartowicz 1986). Wcześniej Dębowski (1984), analizując teksty Arystotelesa, przypomniał jego doktrynę *ἐπαγωγή*, czyli *obserwacji intelektualnej*, zwanej przez Wesolego (1981) *intelekcją* (por. też Lenartowicz, Koszteyn 2002b).

Podstawowy warunek dostrzeżenia w istocie żywej osoby

Embriogeneza jest dynamiką żywą, ale nie wyczerpuje ona pojęcia życia (cyklu życiowego, dynamiki życiowej) ani w wypadku bakterii, ani tym bardziej człowieka.

O tym, że człowiek posiada „osobowość” (a nie tylko „osobniczość”), nie sposób domyślić się z wyników badań nad embriogenezą zwierząt (czy nawet ludzi), ani z doświadczeń nad totipotencjalnością jeźowców i traszek, ani z klonowania pomidorów, żab, świń czy owiec. Na podstawie wyników tych badań nie można bowiem dostrzec istotnej (substancjalnej) różnicy między istotami posiadającymi życie biologiczne¹⁷ a istotami przejawiającymi życie biologiczno-intelektualne.

Osobowość człowieka ujawnia się stopniowo, po wybudowaniu wszystkich organów ciała i w rezultacie wielorakich kontaktów z otaczającym światem. Osobowość to pewien bardzo złożony, wewnątrznie zintegrowany zespół dynamizmów, decydujących między innymi o:

- a) poszukiwaniu ostatecznych przyczyn istnienia,
- b) poszukiwaniu obiektywnych, najwyższych wartości i sensu życia,
- c) indywidualnej hierarchii dążeń,
- d) poczuciu odpowiedzialności moralnej wobec siebie, innych stworzeń i samego Stwórcy,
- e) indywidualnej, autonomicznej formie kontaktu ze Stwórcą.

Ta poznawcza, etyczna i religijna dynamika osób ludzkich jest empirycznym punktem wyjścia dociekań nad bytową naturą substancji człowieka. Z tej właśnie dynamiki i z tych dociekań wynika, że osoby ludzkie nie mogą być opisane w kategoriach *jednej i tej samej* formy substancjalnej, rozmnożonej *per accidens*. Osobniki substancji psa różnią się tylko akcydentalnie (w szerokim znaczeniu tego słowa). Natomiast osoby rodzaju ludzkiego różnią się od siebie autonomią, która sięga samej formy substancjalnej i jej najgłębszych, dobrowolnych tendencji.

Dzięki indywidualnej formie substancjalnej, każdy człowiek jest odrębną, autonomiczną, niepowtarzalną, „jedyną w swoim rodzaju” substancją żywą. Sugerowanie jedynie akcydentalnej różnicy między osobami ludzkimi, oznaczałoby poważne zubożenie naszej wiedzy o człowieku – jego działalności i dziełach. Poszczególne osoby ludzkie powinny być opisywane w kategoriach form substancjalnych, czyli „dusz intelektualnych” („duchowych”), istotnie od siebie różnych zarówno w genezie, działaniu, jak i w przeznaczeniu. Dlatego powstawanie takiej osobowej formy substancjalnej wymaga – zgodnie z metodologią AT – *aktu bezpośredniej, indywidualnej kreacji*.

Tymczasem Ziemiański w swoim artykule pisze: „*Rodzice przecież mają dusze rozumne, mogli by więc wytworzyć duszę dziecka*”. O ile w innych fragmentach swego tekstu Ziemiański pisał o „rozszerzaniu się” duszy na inne jednostki (ludzie) czyli „przekazywaniu” tej samej duszy z pokolenia na pokolenie, o tyle teraz pisze o „wytwarzaniu” nowych dusz rozumnych przez rodziców. Trudno tę wypowiedź pogodzić z filozofią arystotelesowsko-tomistyczną. Dusza intelektualna (mimo, że osobowa, a nie tylko osobnicza) nie posiada bowiem potencjału do krea-

¹⁷ Należy z naciskiem podkreślić, że termin „biologiczny” – w fundamentalnym znaczeniu – dotyczy trzech, absolutnie nierozdzielnych elementów: morfologii, fizjologii i behawioru, opartego na orientacji w otoczeniu i strukturach własnego ciała. Ten behawior dostrzegalny jest nie tylko w poszukiwaniu lub budowaniu gniazda, ale również w procesach regeneracji, adaptacji i rozwoju (budowy struktur ciała).

cji. Do tego konieczna jest moc nieskończona – Stwórcy. Ta moc nie może być przekazana żadnemu stworzeniu, bo nie ma ono odpowiedniego *potencjału*, by taką moc przyjąć.

Jeśli mamy uzasadnione powody, by postulować substancjalne (a nie tylko akcydentalne) różnice między osobami, wówczas nie ma mowy o *przekazywaniu* potomkowi rodzicielskiej formy substancjalnej. Rozmnażanie – w przypadku osób (i w odróżnieniu od osobników zwierząt czy roślin) – oznaczałoby *nie tyle* „przekazywanie” życia (formy substancjalnej), ile *tworzenie warunków* dla poczęcia się dziecka i jego prawidłowego rozwoju. W tych działaniach wyrażałby się zaszczyt bezpośredniej „współpracy” rodziców z Dawcą i Panem życia ludzkiego.

Wnioski

Z artykułu Ziemiańskiego wynika, że traducjanizm zrównał dynamikę biologiczną (osobników) z dynamiką biologiczno-intelektualną (osób). Ograniczając się do zjawisk embriologicznych, traducjanizm wyeliminował szansę dostrzeżenia istotnej (substancjalnej) różnicy między ludźmi a zwierzętami.

Ziemiański całkowicie słusznie odrzucił tezę o „odwleczonej animacji”, i opowiedział się za tezą, że od momentu poczęcia rozwój człowieka integrowany jest przez ludzką, *intelektualną (duchową) formę substancjalną*. Jednak ani ten fakt, ani fakt, że rodzice kształtują komórki rozrodcze, które za sprawą ich dynamiki mają szansę połączenia się ze sobą, nie dowodzi, że potomek otrzymuje rodzicielską formę substancjalną (i to w dodatku jednaką w każdej osobie, z każdego pokolenia, od wielu tysięcy a najprawdopodobniej od 4 mln lat).

To prawda, że ludzka forma substancjalna kształtuje w toku embriogenezy struktury ciała. Ale te struktury są narzędziami dynamiki, która pozwala konkretnemu człowiekowi rozpoznawać dobro i zło w jego najgłębszych przyczynach, oraz pozwala opowiedzieć się za Przyczyną Dobra lub za Przyczyną Zła. W tym punkcie zachodzi więc pomiędzy etyką a religią naturalną.

Wyniki badań z dziedziny biologii rozwoju mogą dostarczyć argumentów na rzecz *istnienia* niematerialnej formy substancjalnej (i to *od momentu poczęcia*) u wszystkich istot żywych. Ale nie rozstrzygają problemu, czy każdy człowiek ma swoją indywidualną, niepowtarzalną formę substancjalną, czy nie.

Aby się przekonać o słuszności lub niesłuszności traducjanizmu, należy przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie: Czy możemy dostrzec u ludzi osobowo niepowtarzalne cechy „duchowe” (tzn. niezależne od „posagu”, struktur ciała, dynamiki „narzędzio-zależnej”)?

Jeśli takie cechy istnieją (a wiele wskazuje na to, że istnieją), to jak wyjaśnić ich genezę?

Przy założeniu, że ludzie:

- 1) różnią się (w mniejszym lub większym stopniu) „posagiem” (np. szczytami molekularnymi zapisanymi na niciach DNA), strukturami ciała oraz behawiorem (dynamiką „narzędzio-zależną”), ale
- 2) nie różnią się formą substancjalną (bo istnieje tylko jedna, wspólna, niezmienna ludzka forma substancjalna, którą Bóg kiedyś stworzył, powołując do istnienia Prarodziców),

nie można wyjaśnić międzyosobowych różnic w cechach „duchowych”. W traducjanizmie, występowanie takich różnic wydaje się w ogóle niemożliwe (poszczególne osoby różniłyby się tylko przypadłościowo).

Pytanie o genezę duszy ludzkiej, a zatem rozwiązanie dylematu kreacjonizm czy traducjanizm, wymaga – biorąc pod uwagę „biologiczne” aspekty rozważań Ziemiańskiego – zastanowienia się nad kilkoma problemami:

- (1) Czy człowiek posiada duszę intelektualną (duchową)? Rozwiązanie tego problemu wiąże się z ustaleniem kryteriów, na podstawie których możemy wnioskować, że człowiek rzeczywiście posiada duszę istotnie różną od dusz innych istot żywych. Takiego „rozpoznania” nie można dokonać na etapie zapłodnienia oraz rozwoju embrionalnego (powstawania zygoty, blastuli, gastruli, neuruli, itd.). We wczesnych stadiach cyklu życiowego człowieka nie rozpoznamy, czy ludzka forma substancjalna jest duszą intelektualną, czy nie.
- (2) Czy dusza każdego jest bezpośrednio stwarzana przez Pana Boga, czy przekazywana przez rodziców (tak, jak u innych istot żywych w ramach tego samego gatunku naturalnego)? Rozstrzygnięcie tego problemu wymaga ukazania istotnej, nieakcydentalnej „niepowtarzalności” osoby ludzkiej, świadczącej o posiadaniu przez każdego człowieka indywidualnej duszy intelektualnej. Tego problemu nie rozwiąże embriologia (biologia rozwoju), badająca i opisująca etapy i mechanizmy kształtowania się struktur ciała człowieka.
- (3) Kiedy dochodzi do kreacji duszy ludzkiej? Ten problem wiąże się z określeniem momentu poczęcia, w czym mogą pomóc wyniki badań biologicznych. Wiele faktów wskazuje na to, że w przypadku rozmnażania na drodze płciowej, dusza ludzka zostaje stworzona w momencie zapłodnienia.
- (4) Jaki jest „los” duszy ludzkiej po śmierci (bez względu na to, czy śmierć następuje we wczesnym etapie rozwoju embrionalnego, czy w wieku 90 lat)? Tego biologia nie potrafi rozstrzygnąć.
- (5) Jaki jest „los” formy substancjalnej w przypadku hodowli oraz transplantacji tkanek i organów (ludzkich lub zwierzęcych)? Jest to niezmiernie trudne i złożone zagadnienie (szczególnie, gdy rozważamy je w odniesieniu do człowieka). Nie ulega wątpliwości, że w rozważaniach nad tym zagadnieniem należy czerpać z wyników badań biologicznych. Jednak ograniczenie się do metod czysto biologicznych byłoby błędem redukcjonizmu. Filozofia – szczególnie antropologia filozoficzna – ma tu wiele do powiedzenia.

BIBLIOGRAFIA

- Bartel H. (1995) *Embriologia*. Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa
- Dębowski J. (1984) *Idea bezzalożeniowości w filozofii Arystotelesa*. Studia Filozoficzne, 1(218): 3-18
- Dubray C.A. (1912) Traducianism. *The Catholic Encyclopedia*. Vol. XV, Robert Appleton Company (transcribed by Tomas Hancil and Joseph P.Thomas; Online Edition K. Knight, 2003)
- Jura C. (1999) Osobnik. p. 396; W: *Encyklopedia Biologiczna*. T. VII, OPRES, Kraków
- Jura C. (1999) Rozmnażanie. p. 198; W: *Encyklopedia Biologiczna*. T. IX, OPRES, Kraków
- Koszteyn J. (2003) *Actio immanens – a fundamental concept of biological investigation*. Forum Philosophicum. Fac. Philos. Ignatianum Cracovia - Kraków, T.8: 81-120

- Koszteyn J. (2004) *On some taxonomical problems of the Plio-Pleistocene hominids*. Forum Philosophicum. Fac. Philos. Ignatianum Cracovia - Kraków (bieżący tom)
- Krapiec M.A. (2001) Dusza ludzka. pp. 758-760; W: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*. Polskie Tow. Tomasza z Akwinu, Lublin
- Lenartowicz P. (1986) *Wiarygodność twierdzeń przyrodniczych*. pp. 73-100; W: Janik J.A., Lenartowicz P. (red.) *Nauka-Religia-Dzieje. III Interdyscyplinarne Seminarium w Castelgandolfo, 1984*, Wyd. Filoz. Tow. Jezusowego, Kraków.
- Lenartowicz P. SJ (1980) *Pojęcie całości i przyczyny w dziejach embriologii*. pp. 207-244; W: Darowski R. SJ (ed.) *Studia z historii filozofii. Księga pamiątkowa z okazji 50-lecia pracy naukowej ks. Pawła Siwka SJ.*, Wyd. Filoz. Tow. Jezusowego, Kraków
- Lenartowicz P., Koszteyn J., Janik P. (1999) *Rola zjawisk zintegrowanych w argumentacji za istnieniem Stwórcy*. pp. 120-144; W: A. Latawiec (red.) *Między filozofią przyrody a ekofilozofią*. Wyd. Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego, Warszawa
- Lenartowicz P., Koszteyn J. (2002a) *Descriptive foundations of the metaphysics of life*. pp. 513-518; In: *Proceedings of the Metaphysics for the Third Millennium Conference*, September 5-8, 2000. Vol. I, Editorial de la Universidad Técnica Particular de Loja (Ecuador), Roma
- Lenartowicz P., Koszteyn J. (2002b) *On Paley, epagoge, technical mind and a fortiori argumentation*. Forum Philosophicum. Fac. Philos. SJ, Cracovia, T.7: 49-83
- Łydka W., Ślaga S. (2002) Generacjonizm. p. 735; W: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*. Polskie Tow. Tomasza z Akwinu, Lublin
- Needham J. (1931) *Chemical embryology*. Cambridge Univ. Press, London
- Ostrowski K. (1985) *Embriologia człowieka*. PZWL, Warszawa
- Rose S., Bullock S. (1993) *Chemia życia*. Wyd. Nauk.-Techn., Warszawa (*The chemistry of life*. Penguin Books, London, 1991)
- Siwek P. SI (1965) *Psychologia metaphysica*. Universitas Gregoriana, Roma
- Wasmann E. (1910) *Modern biology and the theory of evolution*. Kegan Paul, Trench, Trübner and Co. Ltd. London
- Wesoły M. (1981) *Z rozważań nad podstawami prawdziwości przesłanek nauki według Arystotelesa*. pp. 11-57; W: *Z badań nad filozoficznymi podstawami nauk*. Poznań
- Ziemiański S. (1990) *Problem ruchu lokalnego u Arystotelesa*. pp. 125-135; Rocznik Wyd. Filoz. Tow. Jezusowego, Kraków
- Ziemiański S. (1992) *Teologia naturalna. Filozoficzna problematyka Boga*. WAM, Kraków

JOLANTA KOSZTEYN

PROBLEM OF THE ORIGIN OF HUMAN SOULS

Comments on the paper *Single or many souls?* by Stanisław Ziemiański

Summary

In the paper *Single or many souls?* Stanisław Ziemiański claims that the modern discoveries of embryology confirm the old traducianism doctrine. According to it, the human soul was created by God just once, at the beginning of the human species. This unique soul is transmitted from generation to generation in the processes of biological reproduction.

Ziemiański is aware that modern biology recognizes the necessity of an integrative agency guiding the multiform dynamisms of the living body. He mentions numerous experiments on cloning, regeneration, transplantation and polyembryony. These data indicate the plausibility of a “living substantial form” (an ancient Aristotelian concept), and the plausibility of traducianism within the limits of a plant’s and animal’s living forms. This would mean that, for instance, all cats are just accidentally different “copies”, informed by the same and unique “substantial form” of “cat”. The “individuality” of a given, concrete cat is limited to some secondary traits, while its essential dynamism is common with all the other specimens of this natural species. Multiplication, i. e. the reproduction of cats, therefore, consists in the transmission (latin “*traductio*”) of the same, unique substantial form between parents and progeny. The parental organisms do not “produce” a new substantial form, but just “transmit” the same form to another specimen of the same kind.

From the Aristotelian point of view multiplication within a biological species depends on the “informative” capacity of the substantial form of this species. Animals or plants multiply *per materiam* (selectively absorbed from the environment) and not by the substantial form. That means that the *inner formative principle* remains always the same.

Consequently no biological substantial form is multiplying *sensu stricto*. Material structures on the biochemical, cytological, anatomical level are constructed *de novo* i. e. multiplied, but not the formative principle (*forma substantialis*) responsible for their construction and integration. It also means that no substantial living form is *produced* by a parental substantial form. Parents just help to grasp a new part of matter (a *dowry*, called seed or germ cell) and to submit it to the constraining activity of the substantial form.

In this aspect Ziemiański’s statement: “Parents, having the rational souls might produce the soul of their child” is questionable in several ways. First, this statement does not follow the biological evidence. It does not fit to the system of Aristotelian concepts. Above all it does not fit to the idea of the personal human intellectual soul. There is no doubt that biological knowledge can help us to understand our own, human biology. The arguable element of Ziemiański’s paper appears when he claims that the results of modern embryological research seem to favor the hypothesis of a direct transmission of the human soul from parents to progeny.

However, human dynamism is not limited to purely animal behavior. Man is capable of understanding the hidden, invisible mechanisms of the Universe, and to discover the ultimate sources of it. In other words human cognitive, technological, cultural and religious activities form a kind of perfect unity together with his specific biological dynamism. The purely biological (animal) substantial form gives no proper explanation for these intellectual and intrinsically free activities. Consequently the concept of the principle of human life (meaning “human soul” or “human substantial form”) should not be imprudently and hastily reduced to the level of the principles of purely biological life.

There is another side to this problem. Do we recognize an essential difference between the concept of an individual (in the biological sense of the word) and a person. Is the difference between human individuals just accidental or rather is it rooted in the inner dynamism of a unique, irreplaceable substance. Is human individual responsibility, creativity, religiosity common to all humanity, since our Progenitors? If traditionism is correct and the human soul is just one, then the concept of a human “person” is void.

Ziemiański acknowledges the superiority of the human soul. He uses the word “rational” to denote an essential difference between the human and the animal soul. But he does not seem to follow the consequences of this essential difference.

Let us turn back to the research on human embryogenesis. Superficially the results of such research are indistinguishable from the data concerning higher animals. However, it has to be remembered that embryogenesis constitutes just a stage in the development of a human person. From the methodological point of view it is not right to pronounce general statements starting with the empirical data concerning a fragmentary element of the dynamism under investigation. Human intellectuality, human creativity, human freedom, human religiosity cannot be detected during the early stages of an individual human life.